

Jeden ze znanych posłów powiedział, że gdyby Olga Lipińska żyła w Iranie, zostałaaby szybko rozstrzelana. W podtekście dało się odczytać, że nasz kraj nie daje jeszcze takiej możliwości. Oburzenie posła wywołała słynna kabaretowa piosenka „List do Pana B.". Ten epizod ilustruje, jak biegunkowe emocje wywołuje jedyna osoba w Polsce, która potrafi robić kabaret z prawdziwego zdarzenia.

Starsi telewizjowicze doskonale jeszcze pamiętają, jak w latach 70. czekali do późnych godzin nocnych na emisję „Kabareciku” Olgi Lipińskiej. Ten zabawny program traktowano jak zarazę, która może zaszkodzić umysłom Polaków. Wiele osób do dziś uważa, że jej programy są szkodliwe. Sa ludzie, którzy jej nienawidzą, i tacy, którzy podziwiają ją za artyzm i profesjonalizm. Jednak niemal wszyscy, którzy mieli z nią zawodowe kontakty, uważają, że w pracy jest bezkompromisowa.

O bezkompromisowości

- To się tak wydaje, że jestem bezkompromisowa - mówi Olga Lipińska. - W rzeczywistości aktorzy skaczą mi po głowie. Ja na nich krzyczę, a oni i tak mnie nie słuchają. Fakt, że u mnie pracuje się w temperaturze wrzenia wody. A konflikty polegają na tym, że

Czy mam grać?

OLGA LIPIŃSKA ma gorących wielbicieli i zagorzałych przeciwników, ona sama nie przyznaje się do lewicowych poglądów, ale nie znosi kultu pieniądza

O aktorach

oni chcą grać w łatwy sposób. Jeśli aktor ma już sprawdzone chwytły, to chce to powielać, a ja mówię: „To jest banał. Pokaż coś innego”. Poza tym są osoby, z którymi chcę pracować i są takie, z którymi pracować nie będę. I to ci drudzy opowiadają o mnie różne rzeczy.

Niewątpliwie jednak Olga Lipińska w pracy jest dyktatorem i perfekcjonistką. Dla niej ważny jest każdy szczegół. Praca pochłania ją bez reszty. Potrafi zapomnieć o śnie i jedzeniu. Ale mówi też, że są okresy, w których nic nie robi, nawet nie wychodzi na spacer. Choć sypia po 3-4 godziny, nie znosi wstawania o wczesnej porze. Dlatego, między innymi, nie reżyseruje filmów, choć posiada odpowiednie kwalifikacje. Mówi:

- Miałabym wstawać na szóstą rano, na plan? Co to, to nie!

Ponieważ zawsze pragnie robić rzeczy najlepsze, więc potrzebuje do tego najlepszych ludzi. Z takimi właśnie pracowała i pracuje. W jej kabarecie występowali: Andrzej Zaorski, Jan Kobuszewski, Janusz Gajos, Piotr Fronczewski, Barbara Wrzesińska. Do dziś pracuje m.in. z Hanną Śleszyńską, Januszem Rewińskim, Jackiem Wójcickim, Pawłem Wawrzelcem.

- U aktora najbardziej cenię wdzięk - mówi Olga Lipińska. - I to ten rodzaj wdzięku, który elektryzuje publiczność. Nie wszyscy nadają się do kabaretu, nie wszyscy potrafią grać komedię. Generalnie aktorzy boją się komedii i kabaretu. W dramacie można sobie pozwolić na większą dowolność. W wypadku komedii najważniejszym probierzem jest śmiech widza. Zawsze mówię, że aktor komediowy musi być

najwinniejszy od widza, widz musi czuć się mądrzejszy.

Dlatego w jej zespole rzadko pojawiają się nowe twarze. Latami pracuje z tą samą grupą ludzi, która posiada „to coś”. Co ciekawe, wszyscy się wzajemnie lubią i są ze sobą życzliwi. Ponieważ programy realizowane są w dużych odstępach czasowych, każde wznowienie prób aktorzy traktują jak spotkanie przyjaciół, którzy się dawno nie widzieli.

- Na pierwszej próbie nikt nie może się skupić - mówi Olga Lipińska. - Zaczynają się opowieści i dowcipy. Prawie mnie ignorują. Do tego jeszcze oni wszyscy są bardzo zajęci. Ciągłe zwalniają się do jakiegoś innego programu czy serialu. Mnie się wydaje, że oni innym reżyserom nie potrafią powiedzieć „nie”. Natomiast uważają, że ja sobie dam jakąś radę. A to oczywiście nie jest tak. Była już nawet taka rozmowa, że

się rozchodzimy i nie będzie kabaretu.

O przyjeźdźcach, torebkach i samochodach

- Nie lubię dużych przyjęć, tłumów ludzi - mówi pani Olga. - Natomiast uwielbiam spotkania przy stole, w niewielkim gronie przyjaciół. Wtedy mogę gadać godzinami. Najlepiej odpoczywam w lesie, na Mazurach. Tam kiedyś powstał mój dom, który zbudowali górale, bo nikt, tak jak oni, nie czuje drewna.

- Dom został zbudowany w stylu góralskim, chociaż tego nie chciałam, ale nie mogłam odmówić staremu majstrowi - dodaje reżyserka. - Powiedział, że musi być w stylu góralskim, bo inaczej będzie „brzydko”. Tak więc na Mazurach stoi dom w stylu góralskim, ale teraz już tego nie widać, gdyż jego ściany porosły zielenią.

Ta silna, bezkompromisowa kobieta ma jednak pewne słabości. Nie ukrywa, że jedną z nich są samochody, które zmienia co trzy, cztery lata, a drugą - kupowanie torebek.

O lewicowości i głupocie

Przeciwnicy Olgi Lipińskiej zarzucają jej lewicowe sympatie, z czym ona absolutnie się nie zgadza:

- Należałam tylko do kasy zapomogowo-pożyczkowej i nie wychodziłam z niej przez całe lata - mówi. - To była jedyna organizacja, do jakiej należałam. Natomiast nie znoszę kultu pieniądza, który rozpanoszył się w dzisiejszych czasach. Nie podoba mi się to, że jest tylu biednych ludzi. Uważam, że powinno być sprawiedliwie, może dlatego posadza się mnie o lewicowość. Absolutnie nie jestem za minionymi czasami, ale te też mi się nie podobają.

Kiedyś powiedziała, że wojnę z głupotą uważa za swój podstawowy obowiązek. Odczytano to jako atak na prawą stronę sceny politycznej. Olga Lipińska zaprzecza:

- Głupota jest równo dzielona. Tyle samo jest jej po prawej, jak i po lewej stronie. W Polsce jest nie tylko dużo głupoty, ale i nienawiści. Wszystko rozmywa się w jakichś głupich walkach i lustracjach, gdy dokoła pełno biedy i dziur w jezdniach. (PAI)

KAROL BOROWY